Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 3000 Mk
Z odnoszeniem do domu 3750 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 450 Mk.
Zagranicą 9000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 150 Mk

CENA 150 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 400., w tekście m. 300
Nekrologi 400 mk. zwyczajne 200 mk

Adres Redakcji i Administracji. Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 4 (7339) Sobota, dnia 6 Stycznia 1923 r Rok XXXI

TELEGRAMY.

Dymisja ministra Jastrzębskiego

WARSZAWA 5. Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby p. Zygmunta Jastrzębskiego i zwolnił go z urzędu ministra skarbu. Kierownictwo ministerstwa skarbu powierzone zostało podsekretarzowi stanu Bolesławowi Markowskiemu.

Zawieszenie „Myśli Narodowej" i aresztowanie Nowaczyńskiego.

WARSZAWA 5. Z rozporządzenia komisarza rządu skonfiskowany został Nr. 1-szy r. b. „Myśli Narodowej" za artykuł p. Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Testament". Wydawnictwo „Myśli Narodowej" zawieszono.

W środę w godzinach popołudniowych w mieszkaniu p. Nowaczyńskiego dokonana została rewizja, która trwaóła czas dłuższy. Znalezioła rewizja, która trwała czas dłuższy. Znaleziono m. in. dwa browningi, na które p. Nowaczyński nie miał pozwolenia, zabrano także mnóstwo papierów. Po skończeniu rewizji p. Nowaczyńskiego aresztowano i osadzono w więzieniu Mokotowskiem.

Walka z lichwą.

WARSZAWA 5. P. minister spraw wewnętrznych przesłał do wszystkich pp. wojewodów, p. delegata rządu w Wilnie, oraz p. komisarza rządu na m. st. Warszawę okólnik treści następującej:

„Ustawa z dn. 5-go sierpnia 1922 r. w sprawie zmian w ustawie z dn. 2-go lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 69, poz. 618) wkłada na władze administracyjne obowiązek ścigania przestępstw lichwy wojennej w rozumieniu ustaw z dn. 2-go lipca 1920 r. (Dz. ust. Nr. 67, poz. 449) i z dn. 5 sierpnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 69, poz. 618). Srożąca się obecnie drożyzna i ciągłe wahanie cen i konjunktur na rynku gospodarczym stwarzają podatny grunt dla działalności elementów nieuczciwych w kierunku wyzysku ludności p przez stałe podbijanie cen, magazynowanie i ukrywanie artykułów najniezbędniejszych w nadzie osiągnięcia kosztem najszerszych mas ludności nieuczciwych zysków. Prócz tego cała masa przygodnych pośredników utrudnia normalny obieg towarów, obciążając ich ceny i tak wygórowane nieuczciwym i gospodarczo nieuzasadnionym zyskiem.

Zwracając na powyższe uwagę, wzywam p. wojewodę (delegata rządu, komisarza rządu), do polecenia podległym sobie organom, energicznego ścigania przestępstw, przewidzianych w obowiązujących przepisach o walce z lichwą".

Okradzenie b. min. spraw wewnętrznych.

ŁODZ 5. Przed paru dniami do mieszkania b. ministra spraw wewnętrznych p. Antoniego Kamieńskiego zamieszkałego w pałacu Leonarda, przy Szosie Pabjanickiej zakradli się złodzieje i, korzystając z nieobecności właściciela mieszkania, skradli olbrzymi dywan perski, oraz 2 skóry niedźwiedzie wartości około 10 miljonów marek. Urząd śledczy, który prowadził w tej sprawie dochodzenie, zarządził obserwację i wczoraj zauważyli wywiadowcy urzędu śledczego na ulicy Kilińskiego 2 osobników, niosących skradzione rzeczy.

Łup odebrano. Śledztwo w toku.

Smierć bandytom.

WARSZAWA 5. Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło wojewodom, aby niezależnie od wyszczególnionych w wydanem w grudniu r. 1922 postanowieniu Rady ministrów o sądach doraźnych na całym obszarze b. zaboru rosyj-

skiego, uzupełnili obwieszczenia z dn. 27 grudnia 1922 r., że w tymże trybie postępowania doraźnego będzie karany śmiercią ten, kto dopuści się rozboju i zaboru cudzego mienia w celu przywłaszczenia za pomocą wprawienia w stan nieprzytomności, uszkodzenia ciała, gwałtu na osobie, lub grozy karygodnej.

Zatarg Angielsko-Francuski.

PARYŻ. Prezes ministrów belgijskich, Theunis, oświadczył, że przyłącza się do wniosków francuskich, zwłaszcza do konieczności zastawów.

Bonar Law zgodził się z poglądem innych członków konferencji, że Belgji należy się prawo pierwszeństwa.

Koncesje, czynione ze strony Anglji, zdają się niewystarczające, aby można mówić już teraz o rozstrzygnięciu kompromisowem.

Stwierdzona wczoraj różnica zdań trwa w dalszym ciągu. Poincare oświadczył, w odpowiedzi Bonarowi Lawowi, że plan francuski podyktowany jest przez konieczność nieodzowną, poczem usprawiedliwiał potrzebę zastawów i potwierdził, że plan angielski jest niemożliwy do przyjęcia.

Echa zaburzeń Warszawskich.

WARSZAWA 5. Zwolniono z więzienia Mokotowskiego wiceprezesa Związku Hallerczyków b. por. Józefa Sierocińskiego po 10-cio dniowym pobycie i literata Edwarda Ligockiego po 17-o dniowym pobycie. Obydwóch za kaucją po 300 tys. mk. Pozostają jeszcze w więzieniu: a) uwięzienie na polecenie i do dyspozycji sędziego śledczego Jasińskiego studenci: K. Jasiukowicz i Stanisław Faryński, b) internowani z rozkazu p. Anusza, komisarza rządu: Jaxa Bykowski, Jarosz, Maliński, Fitze i Pintera.

Uwięzienie z polecenia sędziego śledczego oskarżeni są z par. 5 i 22 k. k. lub z par. 122 kk.

Przyczyny drożyzny mięsa.

CZĘSTOCHOWA 5. „Goniec" donosi:

Do administratora majątku Wielgia pod Wieluniem w ostatnim tygodniu zgłaszali się liczni hurtownicy, podbijając ceny na bydło. Funt żywej wagi niedawno wynosił 200 mk. W majątku tym jeden z miejscowych kupców mięsnych złożył 4 miljony marek kaucji na nabycie kilku sztuk bydła po cenie 300 mk. za funt żywej wagi. Ponieważ na drugi dzień zgłosił się do administratora Wielgie inny kupiec i zaproponował nabycie bydła po 900 mk. za funt żywej wagi, wobec czego został zwrócony zadatek kupcowi z Częstochowy.

O drugim wypadku podrażania bydła doniósł nam miejscowy rzeźnik Judka Fajertag, któremu p. Malinowska z ul. Jasnogórskiej zaproponowała kupno jałówki żywej wagi około 400 funtów za 400,000 mk. Gdy Fajertak ofiarował 300,000 mk. właścicielka jałówki nie zgodziła się na sprzedaż. Na drugi dzień tenże kupiec zgłosił się do p. Malinowskiej ofiarując jej żądaną sumę, lecz ta zażądała za tę samą jałówkę na drugi dzień aż 1.000.000 mk.

Informacje powyższe podajemy na odpowiedzialność p. Judki Fajertaga.

W sprawie niemożliwej drożyzny mięsa zainterpelowaliśmy posła Cwiakowskiego, dlaczego Sejm nie wpływa na rząd, aby przeciwdziałał drożyźnie.

Pos. Cwiakowski oświadczył, nam, że wkrótce, gdy się skończą ferje świąteczne, które młodsi posłowie chcieli skrócić, wniesiony zostanie szereg interpelacji w sprawie drożyzny, oraz nie dostatecznej ochrony granicy wschodniej. Są dowody bowiem, że na granicy wschodniej odbywa się stale szmugiel bydła, które kpucy rosyjscy nabywają za złoto, a następnie szmuglują przez granicę.

O naszą dobrą sławę.

Czytamy w „Kur. Lwowskim":

Przyznać musimy, że w odzyskaniu naszej niepodległości, wielką rolę odegrała dobra o nas opinja, jaką nam w spadku zostawili męczeńscy przodkowie nasi. Wady nasze historyczne znali jedynie wrogowie, którzy korzystali z każdej sposobności, by nam podstawić nogę. Mimoto jednak przyjacielska część Europy wyobrażała sobie nas jako naród rycerski, szlachetny, bezgranicznie przywiązany do wolności, patrjotyczny, tolerancyjny, będący najsilniejszym przedmurzem kultury łacińskiej na wschodnich rubieżach. To też w życzeniach, jakie otrzymaliśmy od naszych przyjaciół z okazji odzyskania niepodległości była wyrażona nadzieja, że w nowej Polsce odżyją dawne historyczne cnoty narodu.

Odżyły jednak nie cnoty lecz wady, i te zdołaliśmy zaprezentować w pełnej mierze zaciekawionej Europie. Zwiedzili nas politycy i dziennikarze wszystkich kulturalnych narodów i cóż powiedzieli? „Oto kraj mlekiem i miodem płynący, wyposażony hojnie przez naturę, ale zupełnie nieużyty, naród dzielny i inteligentny ale swarliwy, nie znający jeszcze demokratycznej dyscypliny, lud pracowity, ale ciemny, miasta malowniczo położone ale śmiertelnie brudne, w urzędach dużo grzeczności, bałaganu, dużo ludzi szlachetnych ale wiele zdemoralizowanych, skorumpowanych doszczętnie i ci właśnie grają pierwsze skrzypce, wielka miłość ojczyzny, ale za mało poszanowania dla własnej władzy, jednem słowem, kraj ma wspaniałe warunki rozwoju, ale brak mu zmysłu gospodarczego, cierpliwości i chęci do systematycznej organizacyjnej pracy nad sobą?"

Dzięki tym wszystkim „ale" nie dostaliśmy pożyczki nawet u najlepszych przyjaciół, walutę naszą doprowadziliśmy do stanu w jakiem znajdują się państwa, najbardziej zrujnowane i najbardziej zdemoralizowane. Niegorzej postąpiliśmy moralnie w opinji europejskiej, a drugą zastrzeliliśmy w oczach zagranicznych ambasadorów. Czy to my wszyscy? Nie, ale wina spada na cały naród. Europa nie ma czasu zastanawiać się nad naszemi partjami. Ona widzi naród jako całość, którą reprezentują zagranicą nasi dyplomaci i kupcy rekrutujący się po większej części z najmniej etycznie uposażonych warstw, no i wiecznie w powietrzu wiszący rząd.

„In polnischer Hauptstadt — polnische Wirtschaft" — tak sformułował niedawno jeden z zagranicznych korespondentów nasze obecne stosunki. Jakże długo jeszcze mamy znosić podobne obelgi. Czyż dalej z całych sił mamy pracować nad zniszczeniem naszej dobrej sławy, zostawionej nam po przodkach?

My nie tylko musimy odzyskać nasze dobre imię: ale także dać Europie jakiś pozytywny obraz o sobie. Musimy się stać komuś potrzebni i pożyteczni. Trzeba sięgnąć do skarbca naszych sławnych przodków, a państwo musi godnie zająć posterunek łączący Europę z Azją. Zdaliśmy egzamin z naszych wad, trzeba teraz okazać zalety. Państwo nasze nie może być więcej zbiorowiskiem wszelakiego bałaganu; raz przecież trzeba się zdobyć na porządek i dyscyplinę. Siłę wewnętrzną państwa reprezentuje dziś waluta. Nasz pieniądz był dotychczas kwitkiem bankruta, odtąd musi się stać wekslem podpisanym przez dobrego gospodarza. Na to się zdobyć musimy, choćby kosztem najcięższych ofiar.

Do moralnej odbudowy państwa obowiązany jest każdy. Do rządu stanąć winny same czyste i polskie charaktery. Partje muszą pochować swoje miernoty, którymi zabarykadowano odpowiedzialne stanowisko, handel nasz musi być moralnie przewietrzony, dyscyplina obywatelska winna obowiązywać wszystkich.

Naród polski jest wewnątrz jeszcze zdrów i skłonny bardziej do dobrego niż do złego, tylko trzeba umieć go poprowadzić i wskazać drogę ku ideałom. Niechaj się cofną w cień, którzy poniżyli honor narodu i sponiewierali dobrą sławę przodków. Naród polski musi utraconą cześć odzyskać i na odzyskanie tej czci rzucić cały swój moralny kapitał. Pewne warstwy muszą myśleć nie o wpływach i procentach, lecz o ofiarach na rzecz całości. Tego wymaga od nas chwila i nasz poniżony w ocz. Europy honor.

O obecnym kryzysie w Brazylji—słów kilkoro.

„Świt" wychodzący w Kurytybie pisze:

Brazylja przechodzi obecnie kryzys, który zaznacza się głównie w dziedzinie handlu, oraz hodowli i przemyśle mięsnym. Inne dziedziny życia gospodarczego nie przechodzą kryzysu, ale zato dotkliwie odczuwają brak gotówki, jaka na rynku daje się zauważyć, mniej więcej od roku.

Aby lepiej zrozumieć powody takiego stanu rzeczy trzeba rzucić okiem nieco wstecz na okres wojny europejskiej i czas powojenny.

Powszechnie wiadome jest, że w czasie wojny europejskiej Brazylja nietylko wyprzedała wszystkie swe nagromadzone produkty po bardzo wysokich cenach, ale także i rozwinęła przemysł swój nadzwyczajnie.

Przemysł ten, ze względu na pobudki powstania, można podzielić na dwie kategorje: przemysł wytwarzający produkty dla zaspokojenia potrzeb krajowych i przemysł produkcyjny wyłącznie i jedynie na wywóz zagranicę.

Przemysł zaspokajający potrzeby krajowe prosperuje wcale dobrze i nawet nie może wydołać zapotrzebowaniu. Natomiast przemysł produkujący na wywóz przechodzi okres ostrego kryzysu, gdyż nie może zbyć.

Przemysłem do tej drugiej kategorji należącym i jedynym w Brazylji jest przemysł mięsny który przed wojną europejską zaczynał się dopiero powoli rozwijać, zaś w czasie zawieruchy światowej zdołał osiągnąć kapitały amerykańskie i rozwinąć się wspaniale w S. Paulo i Rio Gr do Sul.

Skromną ilość wywoziła Brazylja przed wojną za granicę mięsa mrożonego, konserw, smalcu itp., bo zaledwie: w r. 1913—269 ton za 251.192000, zaś w czasie najświetniejszego rozkwitu tego przemysłu tj. w 1919 r. 99.520 ton za 142.517.926000, natomiast w r. 1921 już tylko 68.415 ton za 77.389.307.

W takim samym stosunku zmalał również i wywóz skór.

Wojna skończyła się, zapotrzebowanie mięsa zmalało, ludność europejska zubożała, zadowalnia się tem, czego dostarczyć jej może własna, po wojnie powiększona hodowla. Amerykańskie produkty mięsne są dla Europy za drogie.

Ogromnie zmniejszyły odbiór produktów mięsnych. Francja, Anglja, oraz Holandja. W znacznie mniejszym zaś stopniu Włochy, którym zawarty z Brazylją w r. 1920 układ handlowy zapewnił kredyt do wysokości 100 miljonów milrejsów i obu stronom umożliwił wymianę towarów.

Zyskała natomiast Brazylja, rynek niemiecki oraz uruguajski, dokąd wywozi mięso mrożone, jednak nie w takiej ilości, aby utrata innych rynków mogła jej wynagrodzić.

Kryzys w przemyśle przetworów mięsnych dotknął nietylko Brazylję, ale także i Uruguay i Argentynę, oraz kraje, które w hodowli bydła wysuwają się na plan pierwszy.

Dość dziwnie nawet przedstawia się wymiana produktów mięsnych między tymi krajami.

Uruguay jest krajem prawie wyłącznej hodowli i przemysłu mięsnego, a jednak Brazylja zdołała na jego rynek wprowadzić swe mięso mrożone. Niski stan waluty brazylijskiej dozwala na wytrzymanie konkurencji z wysokim stanem waluty uruguajskiej na rynku w Montewideo.

Z drugiej zaś strony Argentyna i Uruguay, które przed wojną europejską eksportowały znaczne ilości mięsa do Brazylji, a podczas wojny opuściły rynek ten zupełnie, znajdując lepsze warunki w Europie, po ukończeniu wojny zaczynają powoli wprowadzać swe produkty produkty mięsne do Brazylji i wypierać produkty brazylijskie. Powodem tego ma byc lepszy wyrób i gatunek suszonego mięsa uruguajskiego i argentyńskiego.

Rząd pragnąc złagodzić kryzys nosi się z zamiarem otworzenia specjalnego kredytu rolnego dla wielkich hodowców, którzy są najwięcej zainteresowani w produkcji i przetworach mięsnych, a obecnie stoją wprost bezradni, nie posiadają bowiem gotówki na spłatę zobowiązań zaciągniętych podczas wojny. Pozatem czyni rząd starania o zwiększenie eksportu mięsa do Europy. Między innemi prowadzone są pertraktację z Niemcami, którzy skłaniają się sprowadzać więcej niż dotąd mięsa brazylijskiego w zamian za dostarczenie Brazylji swych towarów.

Podobnie jak z przetworami mięsnymi rzecz się ma i z kauczukiem, którego Brazylja wywiozła w r. 1917 za 137,524000. Od tego czasu rozpoczyna się kryzys w tej dziedzinie handlu zagranicznego, kauczuk brazylijski jest wypierany z rynku północno-amerykańskiego i rynków europełjskich przez kauczuk z kolonji państw europejskich i wskutek tego wywóz tego produktu maleje tak, że w r. 1921 wywieziono go przez porty brazylijskie tylko za 34819:350000 Gwałtowny spadek eksportu, oraz towarzyszące mu obniżenie się zarobków przy jego produkcji spowodowały wyemigrowanie ludności z nad Amazonki i przesiedlenie się do innych stanów. Jeśli do tego doda się straty ludności w północnych stanach z powodu posuchy, oraz wydatki rządu związane z ratowaniem tej ludności, staje się jasnem, że kryzys dzisiejszy ma swe wielorakie pobudki.

Drugim powodem kryzysu jest brak powszechny gotówki.

Spadek waluty brazylijskiej o 50 proc. w drugiej połowie r. 1920, wywołany nadwyżką importu nad eksportem o 338 miljony milrejsów, spowodował szereg bankructw domów handlowych, zwłaszcza importowych, zastój w handlu zagranicznym i zupełnie wstrzymanie kredytu bankowego.

Taki stan rzeczy spowodował brak gotówki na rynku i wymagał wydania nowych banknotów podtrzymania wymiany.

Brazylja miała w roku 1920 w obrocie 1.730.000:000000. W następnych latach wycofała niektóre emisje banknotów, na ich miejsce wydała nowe, ale i te wkrótce wycofała, gdyż okazało się, że na rynku pojawiła się wielka ilość pieniędzy fałszywych tej samej edycji, trudnych do odróżnienia od prawdziwych.

Tymczasem ludność w obawie o zupełny spadek wartości pieniądza brazylijskiego, zaczęła skrzętnie chować monety srebrne i to tak skrupulatnie, że obecnie brak srebra w obrocie rzuca się w oczy. Niektórzy ukrywają nawet i monetę niklową. To spowodowała brak monety zdawkowej i doprowadziło do takiego anormalnego stanu, że obecnie w handlach nie mają czem wydawać z banknotów nawet 5-cio milrejsowych.

Z jednej strony spadek waluty brazylijskiej spowodował kryzys handlowy, z drugiej zaś strony był wprost zbawiennym dla całego kraju, albowiem tylko przy niskim stanie waluty, mogła i może Brazylja sprzedawać swe produkty zubożałej Europie. Dowodem tego regulatorem pomyślnej lub nie pomyślnej sytuacji finansowej Brazylji. Podczas wojny kurs dolara nie przekraczał 4000. Worek kawy płacono wtedy nawet ponad 100 milrejsów, czyli ponad 25 dolarów. Obecnie cena za worek kawy dochodzi do 100 milrejsów, ale wartość jej wynosi zaledwie 12 dolarów. Przy końcu wojny Brazylja nagromadziła takie zapasy kawy i objęcia ściślejszej kontroli nad jej handlem, oraz o zgromadzeniu środków na ten cel, aby uchronić kraj przed katastrofą. Tymczasem zbawienie przyszło niespodzianie, gdyż ludność poczyniła tak olbrzymie zamówienia w Europie i Stanach Zjednoczonych i tyle sprowadziła towarów, że przekroczyła wartości rozporządzalne za swe produkty na obcych rynkach, co obniżyło wartość milrejsa o połowę.

Podobnie jak z kawą, rzecz się ma i z innymi produktami, które Brazylja sprzedaje w takich ilościach jedynie dzięki niskiej walucie. Np. cena herwa-matte i drzewa utrzymuje się tak wysoko tylko dzięki niskiemu kursowi milrejsa.

Do poprzednio wymienionych powodów kryzysu, przyczynia się nie mało stały powód kryzysów brazylijskich, powtarzających się co roku, ale w niektórych latach występujących z siłą niezwykłą.

Jest nim tak zwane: wędrowanie gotówki.

Zjawisko to odbywa się we wszystkich krajach, ale tylko w krajach nowych przybiera groźne rozmiary. Polega ono na tem, że ludność rolnicza sprzedaje swe produkty po zbiorach i gromadzi gotówkę, czyli, że pieniądz płynie wtedy z miast w kolonje i lasy. Przez kilka następnych miesięcy ludność kupuje towary, wydaje więc pieniądze, które w ten sposób powracają do miast. Odbywa się to w każdym kraju co roku.

W Brazylji ostatnie zbiory przypadają na koniec września. Przez następne cztery miesiące odbywa się główna sprzedaż tych produktów, magazyny w tym czasie są przepełnione a pieniądze za produkty wędrują w głąb kraju. Ludność tutejsza mało lokuje pieniądzy w bankach, natomiast przechowuje je w domach, skrytkach, kabokle noszą je w pasach, chowają po dziuplach i czynią wszystko z pieniędzmi, byle tylko nie oddać ich do banku. Pozatem w czasie tym w stanach Sao Paulo, Minas Geraes i Rio de Janeiro, a nawet i innych stanach odbywają się wypłaty robotników, którzy również nie wkładają pieniędzy tych do banków. Gotówka przeto z miast znika. Wiedzą o tem banki i przezorni kupcy eksporterzy przygotowują więc na ten czas zapasy gotówki, aby móc zaspokoić swych dostawców.

W drugim okresie roku od lutego do września, produktów sprzedaje się mniej, natomiast ludność zaopatruje się w towary, kupcy i banki otrzymują gotówkę i gromadzą ją na okres kupna

Jeśli nic nie przeszkodzi normalnej wymianie towarów, to sytuacja uważaną jest za pomyślną, wszyscy patrzą spokojnie w przyszłość Jeśli jednak cośkolwiek naruszy tę równowagę to sytuacja staje się ciężką, a czasami nawet rozpaczliwą.

Ponieważ zjawisko to znanem jest wszędzie, przeto niektóre państwa wydają na okresy odpływu gotówki specjalną monetę, którą co roku wycofują, aby nie naruszyć owej równowagi tak zbawiennej dla wszystkich.

Obecnie zaczyna się w Brazylji czas sprzedaży produktów. Jak to wszędzie widać, gotówka, która powinna była wpłynąć z wnętrza kraju do miast nie wpłynęła w takiej ilości jak zwykle. Już w roku ubiegłym przypływ gotówki do miast był mniejszy, niż zwykle, a powodem tego było wstrzymanie się ludności od zakupów, gdyż oczekiwano tak dawno upragnionego stanienia towarów. Wstrzymanie się od zakupów widzimy na każdym kroku. Wytwarza się więc sytuacja dość kłopotliwa, albowiem ludność przechowuje srebro w ukryciu, co znowu pogarsza tylko sytuację i powoduje dalsze drożenie towarów, gdyż kupcy i przemysłowcy, chcąc uniknąć katastrofy i nie zbankrutować, zmuszeni są brać kredyty na 12 proc., a nawet i więcej, a w następstwie tego podnosić ceny towarów.

Rok handlowy obecny zapowiada się wcale nie wesoło. Dla wielu kupców będzie to rok ciężki, zwłaszcza jeśli banki w dalszym ciągu będą ograniczały kredyty.

Tem cięższy będzie on dla tych narodowości, które nie zdołały utworzyć własnych instytucji kredytowych, aby wyciągnąć pieniądze z kolonji, zgromadzić je we własnych bankach i mieć zapasy na „lata chude".

Rząd zdaje sobie doskonale sprawę z obecnego położenia, ale nie posiada środków na złagodzenie sytuacji. Trzeba aby i ludność więcej dbała o swe interesy i nie zdawała się wyłącznie na rząd, który nic nie zdziała, jeśli ludność sama nie zdobędzie się na odpowiednią inicjatywę.

Wszyscy winni dążyć do uruchomienia jak największej ilości gotówki, nie trzymać jej w ukryciu, gdyż leży ona bezużytecznie, ale lokować ją w bankach. Jeśli do obcych banków nie mają zaufania, niech tworzą własne banki w tem przedswiadczeniu, że tylko pieniądz jest dotąd jedynym środkiem wymiany i że „pieniądz tworzy pieniądz", a pozatem jest jednym ze środków do osiągnięcia celu, jaki sobie w życiu zakreślił, nie jest natomiast jedynym celem i być nim nie może.

Oprócz powyższych, przytoczonych powodów kryzysu obecnego bezsprzecznie i kilka innych, mniejszej wagi, wywołujących kryzysy lokalne, a w sumie wpływających na ogólny stan gospodarczy kraju. Może kto zabierze także głos w tej sprawie i poda jeszcze inne powody. W ten sposób przyczyni się do zorjentowania ludności w sprawach, które nie mogą być jej obojętne.

FR. ŁYP.

Dla nowego Rządu w Polsce.

Czytamy w „Dzien. Gdańskim":

Nikt chyba twierdzić nie będzie, że rozwój naszej państwowości odpowiada oczekiwaniom, które wyrażaliśmy i które żywiliśmy od chwili zmartwychpowstania Polski. Cztery lata niepodległości naszej wykazały przedewszystkiem tyle dziedzictwa po zgniłej Austrji i przejęcia się pewnej części społeczeństwa zasadami sąsiadki ze Wschodu, oraz brak wszelkiej planowości, że strach przejmuje na myśl o tem, co nas jeszcze czeka. Jeśli nowe władze ustawodawcze pójdą drogami dotychczasowemi, jeśli nie utrzymamy silnego i trwałego rządu, staczać się będziemy coraz to więcej. Najgorzej się rzecz przedstawia pod względem ekonomiczno-finansowym.

Musimy nasamprzód usunąć przyczyny, które nas zaprowadziły tam, gdzie jesteśmy i musimy gospodarkę naszą przystosować do reguł, jakiemi rządzą się społeczeństwa i państwa reszty świata. Porządek i rozum winny i u nas zapanować jako niezbędne wskaźniki. Silni, odważni i przewidujący mężowie muszą stanąć na czele i wyprowadzić kraj i naród z błędnego koła. Atoli naród musi iść za nimi, gdyż to nie droga w interesie uprzywilejowanych, ale do własnej, jaśniejszej przyszłości, do losu, stworzonego na czasy następne. Wspólność coraz wyraźniej rysującej się biedy niechaj nas zjednoczy i skuje w jedno ciało, a kto jeszcze głosić się odważy hasła demagogiczne i fałszywe, tego wyrzucić należy z hańbą i wstydem poza nawias społeczności polskiej. Pamiętajmy wszędzie i zawsze o tem, co nas łączy, a o tem, co nas dzieli, zacznijmy wspominać dopiero, gdy gmach państwowości naszej stanie na mocnych fundamentach.

Chcielibyśmy ująć w formę 10 wskazań zasady postępowania, podług których urządzić się należy, tymczasem choćby tylko na rok jeden, ale konsekwentnie, a przekonani jesteśmy, iż stosunki zapanują w kraju takie, że nietylko sami z siebie będziemy zadowoleni, ale, co równie ważne, i zagranica nabierze do nas zaufania. Bez pomocy zagranicy bardzo trudno będzie wyjść z naszego zabagnienia finansowego. Nikt nam nie pomaga li tylko z braku zaufania, choć wszystkim wiadomo, że Polska należy do najbogatszych krajów europejskich, nie posiada znaczniejszych długów i liczy prawie 30 miljonów mieszkańców.

A teraz nasze przykazania, albo raczej wskazówki:

1. Państwo jako reprezentant całego społeczeństwa, musi być przedstawicielem porządku i praworządności. Postępowanie rządu winno być nacechowane spokojem, lecz należy silną ręką tłumić wszystkie poczynania, wstrzymujące uzdrowienie państwa wewnętrzne, lub szkodliwe dla jego opinji na zewnątrz.

2. Państwo, jako gospodarz, musi bez sentymentów i planów utopijnych nawiązywać i kontynuować stosunki miedzynarodowe, ale zato z cierpliwością i wytrwałością, wewnątrz zaś porzucić wszystkie utrudniające przepisy. Rozwijać należy handel, przemysł i komunikację, a życie samo wyrobi sobie drogi najstosowniejsze, bez niepotrzebnego i często szkodliwego opiekuństwa.

3. Państwu, jako inicjatorowi ustaw, nie wolno pozwalać, aby na kolanie przeforsowało ustawy, wychodzące z impulsu prawicy lub lewicy, bez dokładnego zbadania ich wartości i celowości w stosunku do całego ogółu. Dotychczas przeszła w ten sposób niejedna ustawa dla ogółu szkodliwa i krzywdząca.

4. Państwo, jako strażnik ustaw musi dopilnować, aby ustawy były równe dla wszystkich, dla każdej poszczególnej jednostki, i to bez wyjątku i konsekwentnie. Wolność obywatelska nie znosi, aby ludzie, korzystający z praw i opieki państwa, negować śmieli to państwo i szerzyli w bezmyślnych masach swoje zgubne teorje.

5. Państwo, jako prawodawca, musi w funkcjonarjuszach swych wywołać i wskrzesić, a potem stale utrzymywać, wysokie poczucie obowiązku i odpowiedzialności. Za chleb stały i pewny, oraz emeryturę,

o czem się zwykle zapomina, których żaden pracownik prywatny nie posiada, należy się państwu ze strony wszystkich jego funkcjonarjuszów rzetelna praca w odpowiedniej ilości. Rząd winien funkcjonarjuszom swoim ostatecznie wyjaśnić, że oni nie stanowią dożywotników w państwie wrogiem, zaborczem, ale są pasorzytami na ciele narodu, któremu się nie dzieje dobrze, jeśli nie spełniają gorliwie swych obowiązków i więcej kosztują, niż państwo zarabia.

6. Państwo, jako kupiec, musi oszczędzać, ile tylko można, a nie postępować jako bankrut. Nie wolno w zakładach państwowych rozrzucać własności publicznej, nie wolno dla powodów demagogicznych oddawać własności państwowej na łup partyjnictwu, lub zapełniać pociągi paskarzami i waluciarzami za cenę, nie pokrywającą kosztów. Z nieudolnością, złą wolą i lenistwem urzędników należy postępować jak przedsiębiorca prywatny. Państwo nie posiada funduszów na utrzymywanie pieczeniarzy lub jeszcze gorszych osobników. Przeświadczenie, że dane osobniki nie dadzą sobie rady po oddalenie, to nie powód dla zatrzymania ich, — niechaj poświęcą się pracy produkcyjnej.

7. Państwo, jako dłużnik, musi się starać, aby środki obiegowe i kredyty nie szły na lekkomyślne roztrwonienie, na zbędne wydatki.

8. Państwo, jako właściciel podatków, musi ciężary rozkładać sprawiedliwie i sumiennie na wszystkich, nie szukając dróg najłatwiejszych, ale najuczciwszych. Nie wolno się bać agitatorów i oddawać majątku państwowego na pastwę ich nierozsądnych eksperymentów.

9. Państwo, jako polityk, może i musi zdań i życzeń poszczególnych partji wysłuchać, lecz nie wolno mu kierować się interesem jakiejkolwiek partji. Skończyć się musi podporządkowywanie interesom grup, lub klas, albo wymaganiom wiecowym ze szkodą ogółu. Rząd musi wysłuchiwać zdania znawców, trzymających rękę na pulsie rozwoju życiowego, a nie ręką niezgrabną chwytać w mechanizmy, o których niema wyobrażenia.

10. Państwo, jako wychowawca, musi rozwijać szkolnictwo, tak u nas zaniedbane, gdyż tylko oświata tworzy uświadomionych obywateli i gwarantuje im powodzenie w państwie nowożytnem.

Praca tworzy wartości, a porządek je utrzymuje. Oboje wywołują dopiero uznanie i zaufanie w świecie. Skoro się zdobędziemy na taką pracę i zaprowadzimy bezwarunkowy porządek w kraju nie pomogą proroctwa niemieckie o „Saisonsztacie", a w kraju zapanuje ogólne zadowolenie.

Przyczyny klęski wyborczej na Wołyniu.

Przedstawicielowi „Kurj. Polskiego" udzielił jeden z wybitnych działaczów na Wołuniu następujących informacji:

Rezultat wyborów do sejmu i senatu był ogólną niespodzianką nie tylko dla Polaków, ale również dla Ukraińców i żydów. Z listy nr. 16 nie wyszedł ani jeden żyd wołyński, naprawdę znający ten kraj — przeszli żydzi warszawscy. Co zaś do Ukraińców, to najważniejsi patrjoci wołyńscy narodowości ruskiej pozostali również poza nawiasem. Ludność miejscowa nie umiała się zorganizować i poddała się w zupełności dyrektywom p. Gruenbauma z Warszawy, a głównie jego wyborczym kapitałom. Społeczeństwo zaś polskie podzieliło się na sześć list, które się wzajemnie namiętnie zwalczały! Stronnictwa polskie, które w okresie wyborczym przysłały z Warszawy na Wołyń swych licznych emisarjuszów, nie chciały zrozumieć, że trzeba dać Wołyniowi możność urządzenia się i zblokowania na zupełnie innych podstawach, niż to się działo w rdzennej Polsce. I to jest powód naszej sromotnej przegranej.

Nie ulega wątpliwości, że przy przyjaznem porozumieniu się miejscowych tylko działaczy i polityków, 16 mandatów do sejmu udałoby się podzielić w ten sposób, że wyszłoby z urn wyborczych 6 Polaków, 6 Ukraińców i 4 żydów i to wszystko ludzie miejscowi, zrośnieci z krajem i znający jego potrzeby. Pięć mandatów do senatu otrzymaliby przy takim układzie: 2 Polacy 2 Ukraińców i 1 żyd. Nieszczęście chciało, że stało się zupełnie inaczej!.

Przedewszystkiem rząd polski musi zwrócić uwagę najbaczniejszą na to, ażeby na Wołyniu rozwijały się ogniska kultury polskiej, propagujące zgodę i pojednanie. Do takich placówek należy już w pierwszym rzędzie „Dziennik Wołyński" prowadzony w duchu państwowo-twórczym i tolerancyjnym, przyjaznym dla miejscowej ludności. Następnie po za szkołami należałoby pomyśleć o popularnych kursach języka polskiego, do którego garną się mieszkańcy Wołynia, rozumiejąc że znajomość języka państwowego jest w ich własnym interesie. Wreszcie administracja na Wołyniu powinna się raz na zawsze wyrzec wszelkich szykan i traktowania rdzennej ludności jako obywateli drugiej klasy. Zasady naszej konstytucji muszą być na kresach wschodnich jak najrychlej wprowadzone w życie.

Policja państwowa

„Jak to już niejednokrotnie w prasie podnoszono, policja państwowa, zgodnie z obowiązującemi przepisami, służy do zapewnienia bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w państwie i w tym zakresie winna ona być jako organ wykonawczy władz administracyjnych z temi władzami ściśle zespolona, i to tak na gruncie zarządu centralnego ministerjum spraw wewnętrznych, jak i urzędów wojewódzkich i starostw. Ministerjum spraw wewnętrznych, w szczególności zaś jego departament bezpieczeństwa publicznego i prasy, będąc ze względów zasadniczych odpowiedzialnym za utrzymanie bezpieczeństwa publicznego, spokoju i porządku w państwie, nie może obowiązkom swoim zadośćuczynić, bez zapewnienia sobie, oraz podległym sobie władzom administracyjnym, bezpośredniego wpływu na policję państwową, jako organu wykonawczego, i to tak pod względem pełnienia przez tęż policję funkcji służbowych, jak i pod względem organizacji administracji uzupełnienia, wyinstruowania itd. Idąc po tej linji minister spraw wewnętrznych wydał nowe przepisy organizacji głównej komendy policji państwowej na zasadzie art. 9 ustawy z dnia 24 lipca 1919 roku o policji państwowej. Nie naruszając zasadniczo zakresu działania głównej komendy policji państwowej oraz pozostawiając głównemu komendantowi policji państwowej zwierzchni nadzór nad służbową działalnością wszystkich funkcjonarjuszów policji państwowej, przepisy te przez odpowiednie ustosunkowanie rzeczonej komendy do departamentu bezpieczeństwa publicznego i prasy min. spraw wewn. mają na celu ścisłe skoordynowanie działalności głównej komendy policji państwowej oraz policji państwowej jako takiej, z ujawniającemi się potrzebami bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego i umożliwiając w ten sposób bardziej celowe i jednolite współdziałanie tak departamentu bezpieczeństwa publicznego i prasy min. spraw wewn., jak i głównej komendy policji państwowej w kierunku zadośćuczynienia bezpieczeństwu w kraju.

Biorąc pod uwagę, że tak ministerjum spraw wewnętrznych na terytorjum całego państwa, jak władze administracyjne pierwszej i drugiej instancji na terenie powierzonych ich pieczy obszarów, odpowiedzialne są za bezpieczeństwo publiczne, do którego zapewnienia służą im organa policji państwowej, jako organa wykonawczego, minister spraw wewnętrznych podjął jednocześnie akcję w kierunku ścisłego ustosunkowania policji państwowej do podległych ministerjum władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji, co niewątpliwie wpłynie na wydajność pracy policji. Wzmiankowana akcja wymaga jednak odpowiedniej zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 24 lipca 1919 roku (Dziennik Praw Nr. 61, poz. 363) o policji państwowej".

Sądownictwo doraźne w byłym zaborze rosyjskim.

W Nr. 114 „Dziennika Ustaw" ogłoszono następujące rozporządzenie:

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 30 czerwca 1919 r. w przedmiocie sądów doraźnych (Dz. P. P. P. Nr. 55, poz. 341) zarządza się:

§ 1. Wprowadza się, względnie przedłuża się na czas do 1 lipca 1923 r. na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego postępowanie doraźne względem przestępstw:

a) rozruchu z art. 123 K. K.:

b) pogwałcenie przepisów bezpieczeństwa powszechnego i osobistego z art. 222 K. K.:;

c) udziału w bandzie z art. 279 cz. 1 ust. 3 K. K.:; o ile chodzi o bandę w celach rozboju;

d) zabójstwa z art. 443 K. K., jeśli przestępstwo to popełniono względem funkcjonarjusza Policji Państwowej, w czasie lub z powodu wykonywania przezeń obowiązków służbowych, zabójstwa osoby urzędowej z art. 455 ust. 3 K. K., zabójstwa wartownika straży wojskowej z art. 455 ust. 4 K. K., zabójstwa w bandzie z art. 455 ust. 6 K. K., zabójstwa w sposób niebezpieczny dla użycia wielu osób z art. 455 ust. 8 K. K., zabójstwa z zasadzki z art. 455 ust. 11 K. K., zabójstwa w celu zysku z art. 455 ust. 12 K. K., zabójstwa w celu ułatwienia popełnienia innej zbrodni z art. 455 ust. 13 K. K.

e) uszkodzenie środków komunikacji z art. 566 i 557 K. K., o ile w obu tych wypadkach uszkodzenie dotyczy urządzenia, służącego do użytku publicznego lub rządowego::

Pogrom Kalisza w r. 1914

podług zeznań naocznych świadków.

3 **(Tłomaczenie z rosyjskiego).**

Około godz. 10-ej wieczorem, jak zeznał Bukowiński w mieście powstał jakiś ruch: wojska szykowały się do wymarszu o godz. 11-ej wieczorem rozległy się 2 wystrzały rewolwerowe poczem żołnierze niemieccy rozpoczęli strzelaninę wzdłuż ulic i do okien. Strzelanina ta trwała do godz. 1-ej w nocy. Po ustaniu strzałów żołnierze niemieccy wtargnęli do mieszkania p. Bukowińskiego, wyciągnęli go w koszuli na ulicę, przyczem jakiś oficer oskarżał go o strzelanie, położyli go na bruku twarzą do ziemi, nie pozwalając mu podnieść głowę. Równocześnie wyprowadzono z Magistratu woźnego Władysła-Ellingera, którego natychmiast rozstrzelano, jakoby on nakrył Bukowińskiego swym mundurem. Wraz z Ellingerem rozstrzelano urzędnika Akcyzy Hofmana, który pokazał się na ulicy w uniformie urzędnika rosyjskiego.

O godz. 6-ej z rana Bukowińskiemu pozwolono powstać i kazano udać się natychmiast do Preuskera, który kazał mu wydrukować i rozkleić ogłoszenie w językach: „niemieckim, polskim i rosyjskim treści następujący:

Zarząd Komendantury. Kalisz, 4.8—1914.

DO MAGISTRATU MIASTA KALISZA.

Wobec tego, że dzisiejszej nocy z domów strzelano wielokrotnie do garnizonu Kaliskiego wszelkie udogodnienia dla mieszkańców zostają skasowane.

Zakazuję wszelkiej komunikacji na zewn. i ogłaszam wydane przepustki za nieważne.

Wszystkie restauracje będą zamknięte, za wyjątkiem hotelu Europejskiego, gdzie będę sam mieszkał.

Na ul. i placach zabraniam się zatrzymywać.

Nie wykonanie rozkazów wojskowych będzie karane śmiercią.

Zabrani dzisiejszej nocy 6 obywateli pozostaną aresztowani u mnie i przy najmniejszem nieposłuszeństwie będą rozstrzelani.

Jako karę za wypadki dzisiejszej nocy, miasto ma zapłacić do 5-ej po południu w dniu dzisiejszym 50.000 rubli.

W razie powtórzenia wrogich wystąpień ze strony ludności, co dziesiąty obywatel będzie rozstrzelany.

O godz. 8-ej wieczorem wszystkie domy winny być zamknięte i wszystkie okna oświetlone.

Magistrat winien niniejsze natychmiast ogłosić.

Zabraniam wydawnictwa gazet.

Komendant Kalisza Preusker.
Major i Komendant II/155.

Kalisz w dniu 4-ym sierpnia przedstawiał straszny widok. Na domach widać było ślady strzałów karabinowych, na chodnikach—krew. Szyby po większej części były rozbite, na ulicach leżeli ranni i zabici, do których nie pozwalali zbliżyć się żołnierze pruscy wałęsający się po ulicach.

Rannych nie wolno było przyjmować do szpitali jak również okazywać im pomoc lekarską.

Starszy lekarz szpitala św. Trójcy Dreszer, zauważywszy z okna rannych umierających na ulicy prosił żołnierzy pruskich, aby mu pozwolono wziąść nieszczęśliwych do szpitala, lecz tego mu odmówiono.

Również odmówiono rannym wezwania ze szpitala księdza, w celu otrzymania ostatnich Sakramentów.

Rannych żołnierzy pruskich w liczbie 18-tu i jednego oficera przywieziono od rana do szpi- św. Trójcy.

Nawet na prośby deputacji obywateli z ks. Sobczyńskim i Majewskim na czele Preusker nie pozwolił udzielać pomocy rannym znajdującym się na ulicy.

Z tego powodu zabitych pochowano potajemnie w nocy.

Zabitych żołnierzy niemcy wywieźli z Kalisza do obozu za miasto.

Bukowiński widział w dniu tym na ulicy 8 zabitych i 2 rannych w agonji, a na ulicy Stawiszyńskiej trupy 2 kobiet i 10-letniej dziewczynki.

(D. C. K.).

f) uszkodzenie komunikacji kolejowej z art. 558 K. K.:

g) uszkodzenie cudzego mienia z art. 562 i 563 K. K., oraz przygotowania lub udziału w zgrzeszeniu, przewidzianego w art. 564 K. K.;

h) roboju z art. 568 K. K.;

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1923 r. równocześnie przestaje obowiązywać rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 19 grudnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 112, poz 1017) w przedmiocie poddania sądownictwu doraźnemu na obszarze m. st. Warszawy. dalszych przestępstw, wymienionych w art. 1 ustawy z 30 czerwca 1919 roku w przedmiocie sądów doraźnych.

Moc rozporządzenia przedłużono do dnia 1 lipca roku bieżącego.

KRONIKA.

— OD REDAKCJI. Z powodu dwóch świąt jakie przypadają w sobotę dn. 6-go i niedzielę dnia 7-go stycznia, następny numer Gazety Kaliskiej opuści prasę w poniedziałek dn. 8 b.m. w godzinach popołudniowych.

— CHOINKA. Zarząd Tow. Muz. przypomina jeszcze raz Kaliszanom o „Choince". która ma się odbyć dnia 6, tj. w sobotę, o godz. 3½ po poł.

Bardzo urozmaicony program niewątpliwie zgromadzi dużą ilość dzieci.

— Z EKRANU.

Dowiadujemy się, że kino „Stylowy" przechodzi spowrotem pod administrację pana Dutkiewicza. Pan Dutkiewicz, prowadząc przez rok kinematograf „Stylowy" umiał nadzwyczaj energicznie rozwinąć to przedsiębiorstwo, które teraz niestety trochę podupadło, niewątpimy, że pan Dutkiewicz wznowi tradycję owych świątecznych i przedświątecznych seansów, kiedy to do „Stylowego" trzeba było wyczekiwać za stumetrowym „ogonkiem".

— OBCHOD NA CZESC PASTEURA.

Uroczysty obchód 100-niej rocznicy urodzin Pasteura odbędzie się w niedzielę 7 stycznia o godz. punkt 6-ej wiecz. w sali Tow. Muzycznego. Bilety są do nabycia w cukierni p. Mayera.

— NOWE KSIAZKI..

Ruchliwa Księgarnia p. Skąpskiego sprowadziła cały szereg nowych wydawnictw, na które zwracamy uwagę naszych czytelników. Warszawska księgarnia J. Mortkowicza wydała nową pracę Stefana Zeromskiego p. t. „Snobizm i Postęp". Wielki pisarz polski wypowiedział wojnę Snobizmowi, jaki zakorzenił się w naszej Ojczyźnie. Wziąwszy sobie za motto aforyzm Słowackiego:: „Pawiem narodu byłaś i papugą" dowodzi, że naśladownictwo obczyzny, jakie zakorzeniło się u nas od dawna nietylko nie ma nic wspólnego z postępem, ale znacznie dopomaga do zaniku kultury własnej. Praca Zeromskiego, napisana z niezwykłą erudycją i znajomością rzeczy, aczkolwiek nadzwyczaj ścisła i interesuje bardzo czytelników i winna być spopularyzowaną. Niezwykły amerykański pisarz-włóczęga Jack London stał się popularnym na całym świecie. Opowieści jego tłomaczone są na wszystkie języki i słusznie, gdyż napisane z wielkim telentem, sp. akc. „Jgnis" wydała już poprzednie cztery jego prace. Obecnie wypuszczono na świat piątą „Na szlaku". Jest to historja życia lub jak chce London jego „Autobiografja" z czasów włóczęgostwa po Ameryce. Czyta się to jak opowieść nadzwyczajną „Na szlaku" widzimy życie nędzy amerykańskiej, nadużycia władz nie tylko administracyjnych, ale i sądowych. Wogóle autor. który „wszystkiego złego" doświadczył na sobie twierdzi że nawet w takim kraju, jak Ameryka, wiele jest do życzenia i sprawdza się przysłowie: „wszędzie dobrze gdzie nas nie ma". Zapoznanie się z tą ostatnią książką Londona polecić uważamy gorąco naszym czytelnikom.

Żałować należy, że tego, co powiedziałem o dwóch poprzednich, nie mogę zrobić o książce Marjana Wawrzynieckiego „Z niedoli kobiecych". Jest to rzecz nie tylko pornograficzna, ale budzi wprost wstręt przy czytaniu. Szkoda pieniędzy i papieru na tego rodzaju wydawnictwa. Polowanie bowiem na sensację w tym wypadku nie ma żadnej racji bytu. Jeszcze raz powiem szkoda było pióra, atramentu papieru i farby drukarskiej.

— SKORZYSTAŁ Z OKAZJI.

W dn. 19 grudnia roku zeszłego na posterunku w Węgrowicach znajdował się aresztowany Józef Szymański, który korzystając z tego, że posterunkowy Królikowski zajęty był pracą, zerwał się z posłania i w samych spodniach uciekł, znikając w ciemnościach nocy. Pomimo natychmiastowego pościgu nie zdołano schwytać zbiega. Za zbiegłym Szymańskim wysłano listy gończe.

— GROZNY POZAR.

W dn. 17 grudnia z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Kazimierza Jurka we wsi Wojków, gminy Gruszczyce, pow. Sieradzkiego. Pastwą ognia padły stodoła ze zbożem i obora. Wskutek silnego wiatru pożar objął jeszcze trzy stodoły ze zbożem należące do Ignacego Pietruchy, Józefa Pietruchy i Józefa Trędowskiego. Oprócz zboża w stodołach znajdowało się wiele narzędzi rolniczych, które uległy całkowitemu zniszczeniu. Poszkodowani obliczają wartość spalonych objektów na sumę 16.500.000 mk. zaasekurowane zaś były tylko na 354.000 mk.

— AMATORZY PASOW.

W nocy z 17 na 18 grudnia 1922 roku skradziono z młyna, należącego do Icka Gutmana, zamieszkałego w Kole, 13 pasów transmisyjnych. Pasy przedstawiają wartość 2.000.000 mk. Sprawców kradzieży schwytać narazie nie zdołano.

— PRZESTROGA DLA PIJAKOW.

Niejaki Adolf Elsner został zkazany przez wydział karny Starostwa kaliskiego za opilstwo na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu. Rzeczony Elsner karę odcierpiał i w dn. 30 grudnia został zwolniony z aresztu.

— POMYSŁOWY GOSPODARZ.

Właściciele domów starają się w najrozmaitszy sposób uniemożliwić życie lokatorom w swych domach, pragnąc w ten sposób skłonić ich do wyprowadzenia się. Wtedy naturalnie będą mogli osiągnąć korzyści materjalne. Właściciel domu Nr. 3 przy ul. Asnyka, postępując w myśl tej zasady, zamknął studnie, znajdującą się na podwórzu tegoż domu, nie pozwalając lokatorom brać z takowej wody. O powyższym zameldowała w komisarjacie policji państowej Zofja Tupała, zamieszkała w tymże domu.

— O BYT NAUCZYCIELSTWA.

Jak wiadomo p. prezydent ministrów wydał rozporządzenie, aby w dn. 28 grudnia zeszłego roku została wypłacona wszystkim bez wyjątku urzędnikom państwowym pensja na styczeń r.b. oraz uchwalony przez Radę Ministrów 100 proc. dodatek. Nie dowiedział się widocznie o tym rozporządzeniu tutejszy inspektorat szkolny. Jak nam donoszą, nauczycielstwo szkół powszechnych do tej pory nie otrzymało rzeczonego dodatku. Wogóle wszelkie dodatki nauczycielstwo otrzymuje zawsze z bardzo znacznym opóźnieniem. Nie trzeba chyba kompetentnym czynnikom tłomaczyć, że ze względu na stałe obniżanie się siły nabywczej marki polskiej, zainteresowani ponoszą niepowetowaną szkodę. Również niewytłomaczonym zjawiskiem jest zmniejszenie pensji zasadniczej za styczeń w porównaniu z zeszłym miesiącem. O żadnym rozporządzeniu tego rodzaju nie słyszeliśmy i przypuszczamy, że fakt ten jest jedynie wynikiem nieporozumienia, które natychmiast zostanie wyjaśnione.

— SUBLOKATORKA.

W piątek dn. 5 b.m. Akademickie Koło Kaliszan wystawia w sali Stow. Rzem. Chrześc. komedję w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego. Próby pod kierunkiem prof. Żarneckiego dobiegają końca. Role obsadzono bardzo dobrze, czego najlepszym dowodem, że najmniejsze nawet role oddano zdolnym amatorom. Zainteresowanie sztuką zwłaszcza wśród sfer naszej „śmietanki" towarzyskiej duże, to też sprzedaż biletów idzie w raźnym tempie. Bilety tańsze są jeszcze do nabycia w cukierni p. Mayera, radzimy więc zaopatrzyć się w nie możliwie najprędzej, gdyż z dniem każdym jest ich coraz mniej.

ZA SPRZEDAZ SACHARYNY

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21.12.1922 r. d. 1056 za wyrób sztucznych substancji słodkich (sacharyny) w zakładach otwartych, bez właściwego pozwolenia (art. 1057 za potajemny przywóz z zagranicy, i przechowywanie, lub sprzedaż takich substancji przez osoby i zakłady, niemające tego prawa, winni, jeżeli niepodlegają surowszej karze, ulegają, prócz konfiskaty tych substancji karze więziennej, po raz pierwszy od 100—300 rub. (z zamianą rubli na marki polskie), zamknięciu w więzieniu od 2—4 miesięcy; poraz drugi karze od 200—500 rubli i zamknięciu w więzieniu od 4—8 miesięcy, a po raz trzeci i następne, karze od 300—1000 rubli i zamknięciu w więzieniu od 8 miesięcy do 1 roku, nadto w razie popełnieniu przestępstwa w tym artykule (1270/14) po raz drugi, a ogłoszenie wyroku na rachunek oskarżonego w jednym z czasopism urzędowych, i w jednym prywatnym, według uznania Sądu.

Jednocześnie nadmienia się, że kary przewidziane w art. 1270/14 do art. 1270/18, na mocy par. 6 powyższego rozporządzenia Rady Ministrów podwyższa się 1000 krotnie.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego, działu B. Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto dnia 25 listopada 1922 roku pod Nr. 54 następującą firmę:

„Polski Węgiel, Spółka z Ograniczoną odpowiedzialnością, Oddział w Kaliszu". Główna siedziba spółki w Warszawie, Mazowiecka 11. Celem spółki jest handel węglem i materjałami opałowymi i wogóle prowadzenie wszelkich interesów handlowych i uczestniczenie w innych przedsiębiorstwach. Wspólnikami są: "Elibor", Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa L. J. Borkowski" z Warszawy i firma „J. Petschek" w Aussig nad Elbą. Kapitał zakładowy 5.000 000 marek, podzielony na 10 udziałów, całkowicie wpłacony. Każdy wspólnik posiada 5 udziałów. Zarząd stanowią:: Rada Nadzorcza, złożona z Zdzisława Byczkowskiego, Al. Jerozolimskie Nr. 37, Jana Walickiego, Krucza 44. Zarządcą jest Jerzy Grużewski, Hortensja 3, wszyscy z Warszawy. Drugi zarządca dotychczas nie wybrany. Zarząd zastępuje wobec władz i osób i prowadzi jej interesy. Weksle, pełnomocnictwa, żyra, umowy, zobowiązania czeki winny być podpisywane przez 2 zarządców łącznie. Pokwitowania z odbioru pieniędzy, przedmiotów ruchomych i korespondencji, oraz bieżąca korespondencja mogą być podpisywane przez jednego z zarządców. W miejsce zarządcy może podpisywać każdy członek Rady Nadzorczej lub prokurent. Udzielono Prokury dla oddziału: w Warszawie — Stanisławowi Jankowskiemu; w Radomiu — Kazimierzowi Ettingerowi; w Piotrkowie Kaz. Mierzanowskiemu; w Łodzi Wodzimierzowi Horodyńskiemu; w Lublinie — Mieczysławowi Kalińskiemu; w Krakowie — Tadeuszowi Bośniackiemu; w Kielcach — Henrykowi Węgierkiewiczowi; w Kaliszu — Czesławowi Słubickiemu; w Gdańsku — Feliksowi Hilchenowi; w Dąbrowie Górniczej — Józefowi Modzelewskiemu; w Częstochowie — Wiktorowi Piotrowskiemu; w Borysławiu — Antoniemu Nowickiemu; w Poznaniu — łącznej Romanowi Freundenreichowi i Stanisławowi Sujalskiemu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawartą na mocy aktu, zeznanego przed notarjuszem Landauem w Warszawie dnia 22 października 1921 roku za Nr. 1418 na czas do dnia 1 stycznia 1932 roku z warunkiem automatycznego przedłużenia takowej na dalsze jednoroczne okresy, o ile na pół roku przed upływem terminu żaden ze wspólników nie zgłosi chęci rozwiązania spółki. Na mocy aktu zeznanego przed notarjuszem Landau w Warszawie dnia 10 stycznia 1922 roku za Nr. 39 Józef Landau ze spółki wystąpił, cedując swoje udziały firmie „ J. Petschek".

Kalisz, dnia 7 grudnia 1922 roku.

Sąd Okręgowy Wydział Rejestrowy w Kaliszu.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego działu B. Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto dnia 25 listopada 1922 roku pod Nr. 53 następującą firmę::

„Dom Rolniczo-Handlowy Ziarno" w Kaliszu Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Kaliszu przy ulicy Św. Stanisława 9. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest handel ziemiopłodami i ich przetworami. Wspólnikami są:: 1) Stefan Zardecki, 2) Jacek Bobiński, zamieszkali w Poznaniu, 3) Józef Błoński, 4) Józef Gniazdowski i 5) Ludwik Romantowski, zamieszkali w Kaliszu. Kapitał zakładowy, całkowicie wpłacony, wynosi 5.000.000 marek, podzielonych na 100 udziałów po 50.000 marek każdy, z których posiadają: 1) Stefan Zardecki 25 udziałów, 2) Jacek Bobiński 26 udziałów, 3) Józef Błoński 15 udziałów, 4) Józef Gniazdowski 18 udziałów i 5) Ludwik Romantowski 16 udziałów. Władzę spółki stanowią: 1) zarząd, składający się z Józefa Błońskiego, jako dyrektora zarządzającego, Józefa Gniazdowskiego i Ludwika Romantowskiego, jako członków zarządu i 2) Rada Nadzorcza, złożona z Jacka Bobińskiego, Stefana Zardeckiego i Zygmunta Strzyżewskiego, zamieszkałego w Kaliszu, Browarna 6. Podpisywać spółkę będzie zarząd w osobie dyrektora zarządzającego i jednego z członków zarządu pod stemplem firmy lub też jeden z członków Rady Nadzorczej łącznie z jednym z członków zarządu. Firma jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązana na czas nieograniczony na mocy aktu z dnia 11 lipca 1922 roku, sporządzonego przed notarjuszem Bzowskim w Kaliszu.

Kalisz, dnia 6 grudnia 1922 roku.

Sąd Okręgowy Wydział Rejestrowy w Kaliszu.

Redaktor **S. BRDWN** Wydawca „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.